Rok VI. Nr. 97 — Sosnowiec, piątek 10 kwietnia 1931 roku. — Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 65.070.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 8-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 597; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Briand podejmuje inicjatywę rządu polskiego

dla realizacji bloku państw rolniczych.

PARYŻ, 9. 4. Premjer Laval odbył wczoraj długą konferencję z ministrem Briandem. W kołach poinformowanych twierdzą, że przedmiotem narad były sprawy, związane z nadchodzącą sesją genewską, odnoszące się przedewszystkiem do kwestji rozbrojenia i austroniemieckiej unji celnej.

Obaj ministrowie postanowili dążyć do urzeczywistnienia przedstawionego przez Brianda planu powołania do życia środkowo - europejskiego bloku rolniczego, który mógłby istnieć w zupełnej niezależności od Niemiec.

Trzon w tym bloku miałaby stanowić Polska, która dała już w tym kierunku inicjatywę, zwołując w swoim czasie do Warszawy konferencję państw rolniczych.

Zapadłe na tej konferencji uchwały stanowić mają zasadniczą linję polityki francuskiej. Będą one podane z początkiem przyszłego tygodnia oficjalnie do wiadomości publicznej.

Spisek rewolucyjny w Portugalji

kieruje powstaniem na Maderze

PARYŻ, 9. 4. Według nadeszłych z Madrytu wiadomości rewolucja na Maderze nie jest ruchem odosobnionym, lecz pozostaje w ścisłym związku ze spiskiem, jaki uknuty został przeciw rządowi w Portugalji.

O prawdziwości tego doniesienia zdają się świadczyć przegrupowania wojsk na lądzie i zmiany miejsc postoju okrętów wojennych. Okazuje się, że okręty, które wczoraj wysłano z wojskiem i bronią na Maderę, znajdują się nadal w pobliżu wybrzeży Portugalji, gotowe do natychmiastowej interwencji w razie wybuchu rewolucji w kraju.

W każdym razie na Maderę nie przybył jeszcze żaden portugalski okręt wojenny. Powstańcy zapewniają, iż ludność nie potrzebuje obawiać się blokady głodowej wobec znacznej ilości żywności, zmagazynowanej na wyspie.

EPIDEMJA SZKARLATYNY W KIELCACH.

Szpital dziecięcy przepełniony.

W Kielcach od paru dni grasuje epidemja szkarlatyny, powodując ogromne spustoszenie wśród dzieci szkolnych do lat piętnastu. Złośliwa ta choroba nie omija ludzi starszych. Ostatnio zanotowano kilka śmiertelnych wypadków. Szpital dziecięcy w Kielcach jest przepełniony. W związku z szerzącą się epidemją ferje świąteczne w szkołach powszechnych zostaną najprawdopodobniej przedłużone.

W niektórych domach chorują całe rodziny. I tak w mieszkaniu ś. p. por. Tokarza, który przed kilku tygodniami zmarł na gruźlicę, w ubiegłym tygodniu zapadło na szkarlatynę dwoje dzieci, które zabrano do szpitala. Onegdaj zachorowało trzecie dziecko, matka i jej brat.

Byłoby wskazanem, by odpowiednie władze zarządziły przymusowo szczepionkę przeciw - szkarlatynową.

NOWE POWSTANIE KURDÓW TURECKICH.

WIEDEŃ, 9. 4. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Konstantynopola: Nad granicą persko - turecką wybuchło nowe powstanie kurdów. Bliższych szczegółów brak. (PAT.).

22-ga loterja państwowa.

Zł. 5.000 n-ry: 36186 68645 176167.

Zł. 3.000 n-ry: 28121 76700 144152 156077 160096.

Zł. 2.000 n-ry: 16649 45699 93109 155692 163496 175396 190430 190948 204513.

Zł. 1.000 n-ry: 7685 14045 25326 36871 62941 67270 85396 89233 94770 111711 113227 121307 126056 132168 144418 146775 151610 158475 162264 206880.

Zł. 500 n-ry: 2568 5180 5277 6007 6791 6812 11840 14627 17111 19717 21508 28644 32611 37932 38376 39603 39842 41401 44652 51510 61122 63242 63257 64939 67664 72784 74473 83927 85734 87968 88256 91988 92340 97165 102388 102813 108488 112429 112760 118938 121133 121926 128361 133719 133814 134063 134532 135838 141582 142899 142955 144936 146585 149127 149649 150500 150686 152923 153125 156846 158517 159114 159515 159515 159819 162299 169006 172111 173495 174872 175970 178053 178164 180818 184851 187902 189042 189279 193105 194489 199547 198728 199484 204725 206074 209174.

Zł. 3.000 n-ry: 76221 185964.

Zł. 2.000 n-ry: 1866 30095 39950 96595 117660 203053.

Po 1.000 zł. n-ry: 14848 15102 15378 26317 34241 44899 52420 56261 86324 102546 119377 160195 163278 172409.

Po 500 zł. n-ry: 586 4482 8312 10981 11861 13015 13024 15868 21177 30553 38187 46581 56886 57330 57940 58230 58834 62787 76114 80167 83365 83409 85738 90522 91236 92354 94143 95439 95549 97632 102878 104538 105413 111093 119811 131256 134199 136078 139606 43796 144392 145007 145811 148666 149577 150077 160122 162068 170543 173294 173323 177365 179255 191813 199617 206732 208660.

W KOLEKTURACH JÓZEFA HLAWSKIEGO:

w Sosnowcu, 3-go maja 23, tel. 224, 10-35,
w Będzinie, Małachowskiego 1, tel. 3-14,
w Dąbrowie Górn., 3-go maja 4, tel. 1.24,
w Zawierciu, Paderewskiego 7, tel. 97,
w Grodźcu, ul. Narutowicza 9, tel. 10,
w Czeladzi, Rynek 8, tel. 42.

W dniu 23 ciągnień V klasy padły następujące wygrane:

Po Zł. 500 na n-ry: 58230 144392 149577 159515

oraz stawki po zł. 250 na n-ry: 2410 2442 2705 3218 11225 11233 11248 14903 38207 47226 47791 58238 74670 92832 92874 113771 144373 144374 149520 149567 149589 149599 151208 155912 155913 155929 158768 158787 167101 167170 170374 176613 176619 177038 177911 177996 178504 178565 189909 194580 195911 195995 198654 199740 199793 199799 201072 203655 206663.

Wykrycie niezwykłej afery oszukańczej w Kielcach.

Czterech inżynierów i pośrednik tworzyli zgraną spółkę.

Urząd śledczy w Kielcach wpadł na ślady szeroko zakrojonej afery oszukańczej, polegającej na fikcyjnem przeszacunkowywaniu majątków ziemskich małej wartości, na poważniejsze kwoty, by tym sposobem uzyskać kredyty o odpowiedniej wysokości u poszczególnych firm

Oszuści posługiwali się sfałszowanemi przez siebie protokułami szacunkowemi. Nici szeroko zakrojonej afery sięgają aż do Warszawy. W aferę tę wmieszanych jest szereg osób z towarzystwa z Kielc, okolic i Warszawy.

Na czele szajki aferzystów stali: inż. Ksawery Grzybowski (Kielce), Abram Grynszpan, pośrednik w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich (Kielce), inż. Witold Petlaro (Warszawa), inż. Józef Apolinary Łotysz (Warszawa) i inż. Antoni Krajcewicz (Warszawa).

Dobraną piątkę aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych. Na ślady oszukańczej afery natrafiono zupełnie przypadkowo. Dyrektor firmy samochodowej „Englobert" w Warszawie dr. Feliks Poorten doniósł, że zgłosił się do niego inż. Petlaro, przedkładając mu odpis protokułu szacunkowego majątku Podmielechów, gmina Zajączków, powiatu kieleckiego, który opiewał na sumę 70.000 zł.

Odpis był zaopatrzony w pieczęć urzędu wojewódzkiego i podpisy dwuch urzędników województwa. Po przedłożeniu odpisu inż. Petlaro prosił o udzielenie kredytu do sumy szacunkowej. Na tej podstawie firma „Englobert" wydała inż. Petlarze towary, w postaci opon i dętek samochodowych na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych, na którą inż. Petlaro dał weksle klijentowskie i własne.

Weksle poszły następnie do protestu, a zabrany towar inż. Petlaro sprzedał natychmiast o 50 proc. taniej za pośrednictwem swego wspólnika, niewiadomego narazie nazwiska.

W toku dalszych dochodzeń okazało się, że protokuł szacunkowy majątku Podmielechów został sfałszowany. Majątek ten posiadał w rzeczywistości 80 mórg szczerego piasku, wartości 6 tys. zł. Właścicielem był Franciszek Polakowski, od którego nabył go inż. Krajcewicz za powyższą sumę. Oryginał umowy, jaki posiadał Krajcewicz znajduje się jako dowód rzeczowy w urzędzie śledczym w Kielcach. Przy wciąganiu majątku do hipoteki pomocni byli Krajcewiczowi Grynszpan i Łotysz. Przy tranzakcji nie przeprowadzono pełnej sumy, na którą opiewał majątek, aby w ten sposób zmniejszyć dochody państwa. Okazało się również że inż. Grzybowski sprzedał niejakiemu Zbierańskiemu majątek ziemski, którego wcale nie posiadał.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że inż. Grzybowski oskarżony jest o przywłaszczenie sobie weksli pewnej właścicielki ziemskiej na sumę 25 tys. zł., za które kupił samochód i wkrótce sprzedał za bezcen. Ziemianka ta starała się o uzyskanie pożyczki, w czem pomocnym miał być jej Grzybowski. Według wszelkiego prawdopodobieństwa podobnych oszukańczych tranzakcyj zawarł Grzybowski kilka a nawet kilkanaście.

Śledztwo prowadzone jest w szybkiem tempie pod kierunkiem nadkomisarza Klisza i zatacza coraz szersze kręgi. Dziś spodziewane są dalsze aresztowania.

Zjazd delegatów nauczycieli szkół średnich i wyższych w Katowicach.

KATOWICE, 9. 4. (wł.) Dziś rozpoczął się w Katowicach jedenasty walny zjazd delegatów kół towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych z całego kraju, poprzedzony nabożeństwem w kościele katedralnym przy udziale przedstawicieli władz i organizacji.

Obrady zagaił prezes towarzystwa prof. dr. Sierpiński. Pierwsze przemówienie powitalne w imieniu rządu wygłosił wojewoda Grażyński, wyrażając swą radość z racji odbycia się zjazdu na ziemi ludu śląskiego. W imieniu ministra WR. i OP. powitał zjazd wiceminister ks. Żongołłowicz, który przypomniał zebranym wpływ wychowanai na kształcenie się idei państwowości wśród młodzieży. Następnie wygłoszonych zostało kilka referatów. Ks. biskup Szlagowski wygłosił referat p. t. „Etyka w wychowaniu", a naczelnik wydziału szkolnego kuratorjum krakowskiego dr. Ziemnowicz referat p. t. „Wychowanie państwowe w szkołach". Następnie prof. Sierpiński wśród entuzjastycznych oklasków odczytał telegram do prezydenta Rzplitej.

Po południu złożył sprawozdanie z działalności prezydjum towarzystwa, generalny sekretarz p. Grabowski, sprawozdanie zaś kasowe odczytał p. Kopczewski. Następnie walny zjazd wyłonił komisje, które obradowały do godz. 8-ej wiecz. O godzinie 9-ej wiecz. odbył się raut w salonach gmachu wojewódzkiego, urządzony staraniem nauczycielstwa śląskiego. W raucie wzięli udział przedstawiciele władz i delegaci kół towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych.

Sprawa Jana Polańskiego

sprawcy nieudałego zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie.

Sensacyjna i wręcz rewelacyjna wiadomość, jaka się ukazała w d. 9 lipca r. z. o pochwyceniu tajemniczego sprawcy nieudałego zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie przy ulicy Poznańskiej, wywołała olbrzymie zainteresowanie.

Szczególnie piorunujące wrażenie wywołały informacje w tych kołach, które za wszelką cenę usiłowały wykazać nieudolność naszych władz bezpieczeństwa i drogą fałszywych, wprost kłamliwych, wysnutych z fantazji opowieści zabiegały o zdyskredytowanie państwa polskiego w oczach zagranicy.

Należy podkreślić. że żadne z dotychczasowych śledztw w sprawach poselstwa sowieckiego, na których niestety nie zbywało ostatniemi laty (Wojkow, Wojciechowski i in.) nie było prowadzone z taką wytrwałością, z tak wielkim nakładem pracy, przy zastosowaniu wszelkich zdobyczy wiedzy fachowej, jak śledztwo w tej zawiłej i skomplikowanej sprawie z ulicy Poznańskiej.

DONIOSŁOŚĆ SPRAWY.

Mając na względzie doniosłość sprawy i wysuwane przez niesprzyjające Polsce czynniki — różne, politycznie opłakane i moralnie obrzydliwe mylne tropy,—władze zarówno policyjne jak i sądowe nie udzielały prasie żadnych informacyj, żadnych najmniejszych chociażby szczegółów, zasłaniając się podstawową zasadą tajemnicy śledztwa.

Wśród 40-u wezwanych z obu stron świadków, znajduje się i świadek Wincenty Kaczyński, pomocnik dozorcy domu przy ul. Poznańskiej 17, który otrzymać miał od Sowietów 50 rubli w złocie tytułem nagrody za dokonanie sensacyjnego wykrycia zagadkowej instalacji na dachu posesji.

POCZĄTEK ZAMACHU.

W dniu 26 kwietnia 1930 r. w Warszawie około godziny 2-ej po poł. pomocnik dozorcy domu nr. 17 przy ul. Poznańskiej. Wincenty Kaczyński, zameldował w 11 ym komisarjacie policji państwowej, że z 4-go piętra klatki schodowej wymienionego domu przez dach przeprowadzony jest jakiś drut do wnętrza jednego z kominów sąsiedniego domu nr. 15, należącego do poselstwa związku socjalistycznych republik rad.

Na ostatniem półpiętrze klatki schodowej domu Poznańska 17 obok wejścia na strych leżał zwój przewodu elektrycznego, którego jeden koniec przerzucony był przez barjerę schodów, drugi zaś przeprowadzony był do dymnika i następnie na dach. Z dymnika przewód elektryczny prowadził do drewnianej skrzynki stojącej na desce obok dymnika i połączony był kontaktem radjowym z umieszczonym w tej skrzynce mechanizmem zegarowym.

Następnie przewodnik elektryczny doprowadzony był do najbliższego komina i wpuszczony do jego wnętrza, z którego wychodził także sznur konopny. Władze śledcze, podejrzewając, iż w głębi komina znajduje się bomba, wezwali pirotechnika ze szkoły zbrojomistrzów w Cytadeli.

Po wyciągnięciu kilku metrów sznura, pirotechnik poczuł, iż ciągnie w górę jakiś ciężar, który po chwili zerwał się i upadł na dół.

BOMBA Z PROCHU.

Wybuch jednak nie nastąpił.

Po zapoznaniu się z planem gmachu poselstwa, dokonano wyłomu w przewodzie kominowym kotłowni i wydobyto butlę metalową w kształcie cylindra wagi 15 kg., wypełnioną prochem czarnym t. zw. myśliwskim. Tkwiący w butli przewód zakończony był zapalnikiem elektrycznym, składającym się z dwu rurek porcelanowych.

SZPALTA INTROLIGATORSKA

Wstępne dochodzenie ujawniło na dachu oficyny domu nr 17 przy ul. Poznańskiej niewielki czworokątny kij dębowy używany w zakładach introligatorskich. Ten niepozorny kij dębowy stał się punktem wyjścia dla sensacyjnego śledztwa. W związku ze znalezieniem szpalty introligatorskiej zarządzono obserwację zakładów introligatorskich.

W ten sposób doszli wywiadowcy do zakładu introligatorskiego Rudolfa Zallbacha przy ul. Pięknej nr. 58. Okazało się, że przed świętami Wielkiej Nocy zgłosił się do Zallbacha jakiś mężczyzna, który prosił o przyjęcie go na mieszkanie. W nocy z piątku na sobotę zaś wyszedł i wrócił o godzinie 2-ej ze zwojem sznura elektrycznego. Poprosił wówczas o kawałek kija, na który chciał nawinąć sznur.

Zallbach dał mu starą szpaltę introligatorską. Przy nawijaniu sznura pomagał nieznajomemu sublokator introligatora szofer Piotr Żendalski.

Nieznajomy na prośbę Żendalskiego napisał mu na karcie pocztowej podanie do właścicieli autobusów w Grodnie.

W wielką niedzielę nieznajomy wyszedł o godz. 9 rano, zabrał walizkę i więcej nie wrócił W toku dochodzenia zdobyto ową kartkę pocztową, pisaną przez nieznajomego.

KTO ZACZ ZAMACHOWIEC?

Badania na terenie Grodna doprowadziły do stwierdzenia, że tajemniczym mężczyzną. który zamieszkiwał u Zallbacha, był niejaki Jan Polański, urodzony w Czerniowcach na Bukowinie w r. 1888, zamieszkały ostatnio w Grodnie przy ul. Kościelnej 2. Ustalono przytem, że Polański w dniu 7 kwietnia 1930 roku otrzymał w starostwie powiatowem w Grodnie ulgowy paszport na wyjazd zagranicę w celach kuracyjnych.

Dalsze dochodzenia ustaliły, w jakich sklepach w Grodnie Polański kupował sznur elektryczny, mechanizm zegarowy oraz skrzynkę drewnianą. Polański jeszcze zimą 1930 roku zaopatrzył się w proch dla bomby.

KROKI DYPLOMATYCZNE.

W sierpniu r. z. sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi przy sądzie apelacyjnym Skorzyński, wystąpił do ministerjum sprawiedliwości z wnioskiem o wdrożenie kroków dyplomatycznych, celem wydania „obywatela polskiego“.

Zabiegi te były nader uciążliwe, lecz skutek osiągnięto.

Polański był kapitanem artylerji w armji austrjackiej.

Do roku 1924 nie był przeciwnikiem komunizmu. Stał się żarliwym wrogiem w r. 1924.

Rok wcześniej, w 1923 roku, pełnił obowiązki attache wojskowego w poselstwie sowieckiem w Wiedniu.

Następnie wysłany został w specjalnej „misji“ do Rosji, skąd dwukrotnie uciekł, gdyż. — jak mówił — „nie podobał mu się system rządzenia“.

DLA ROZGŁOSU — NASTRASZENIE.

Charakterystyczne jest, iż Polański utrzymuje, iż chciał jedynie „nastraszyć“ bolszewików i dać niejako światu znać o sobie i dlatego to sam „spreparował“ tego rodzaju maszynę, która — jego zdaniem — wykluczała możliwość wybuchu.

Całemu szeregowi zeznań Polańskiego przeczą fakty, obficie nagromadzone w śledztwie.

KIMŻE ISTOTNIE JEST POLAŃSKI?

Polański z zawodu jest agronomem, ostatnio zaś — nauczycielem w dziedzinie specjalnie rolniczej. Był oficerem artylerji austrjackiej (pod gen. Rozwadowskim) wraz z baterją przeszedł on na stronę bolszewików. Walcząc przeciwko wojsku austrjackiemu, dostał się do niewoli austrjackiej i następnie jako kapitan znów artylerji rosyjskiej znalazł się w niewoli w sławnej twierdzy — zamku Tallerhofskim.

Po wypuszczeniu go stąd, odbywał długą tułaczkę po świecie, a między innemi znalazł się w Wiedniu.

Na mocy dekretu austrjackiego o repatrjantach w 1923 r., odesłano Polańskiego do Rosji, skąd dwukrotnie wymknął się wraz z rodziną złożoną z żony i dziecka.

W marcu 1924 r. ujęto go, jako podejrzanego o szpiegostwo i po odsiedzeniu 13-tu miesięcy (bez wyroku) został wraz z rodziną, z braku dowodów, wypuszczony na wolność.

Po wyjściu w kwietniu 1925 r. z więzienia, Polański osiadł w Grodnie jako nauczyciel języka niemieckiego i przebył tam cztery lata.

MYŚL ZAMACHOWA.

Od jesieni 1929 r. w Polańskim nurtowała myśl przygotowania zamachu, do którego ostatecznie przystąpił 19 kwietnia r. z, w dzień uroczysty — w wielką sobotę.

Jak dalece zaś wszystko było uplanowane i w szczegółach najdrobniejszych obmyślane -- dowodzi, że tegoż dnia wieczorem Polański zdążył, zaopatrzony we wszelkie możliwe dokumenty i wizy, przekroczyć granicę Polski.

NIE WSZYSTKIE JESZCZE KARTY ODKRYTE

Jakkolwiek nie wszystkie jeszcze karty zostały przez 40-letniego zamachowca odkryte, niemniej główne zasadnicze tezy jego długotrwałych wyjaśnień przedstawiają w sposób dość przejrzysty: trzy możliwości:

1-SZA TEZA

Zostałem najęty i wynagrodzony przez bolszewików. Pozór — wysłanie mnie do Jugosławji w przekonaniu, że władze polskie nie połapią się. Słowem prowokacja z kół komunistów zagranicznych.

2-GA TEZA

Namówienie i wciągnięcie rzekomego Polańskiego przez emigrantów rosyjskich w Polsce, którzy w swoich stowarzyszeniach uchwalić jakoby mieli: „Placówki dyplomatyczne na terenie państw europejskich zniszczyć względnie skompromitować zapomocą zamachów bombowych“.

On jedna (Polański) w ostatniej chwili od tego zamiaru niszczycielskiego odstąpił i, zniszczywszy przewody uciekł przed zemstą emigrantów do Jugosławji (??!!)

I wreszcie przechodząca — jak nić czerwona przez „gęste“, a ciągle zmienne wyjaśnienia Polańskiego

TEZA 3-CIA

Polański (choć w aktach wywodzi się z bezwyznaniowców) pragnie uchodzić za gorliwego wyznawcę wiary rzymsko - katolickiej, twierdząc:

Choć my — mówi — moglibyśmy i potrafilibyśmy walczyć taką samą bronią co i wy, bolszewicy, lecz jako wierzący katolicy, demonstracyj nie odrzucamy mord i przelew krwi — jako środek walki politycznej.

Pierwszy dzień rozpraw.

Wczoraj przy wypełnionej po brzegi sali rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Warszawie rozprawa przeciwko Polańskiemu.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zwrócił się do oskarżonego z zapytaniem, czy przyznaje się do winy. Polański robi wrażenie człowieka niepoczytalnego. Nie orjentuje się ani w treści, ani w sensie pytań i odpowiada nierzeczowo. Do winy się nie przyznaje i twierdzi, że zapalnik i bomba były uszkodzone, druty sam poprzecinał, a zatem bomba taka nie mogła nikomu wyrządzić krzywdy.

WOLA BOSKA GO NATCHNĘŁA...

Na zapytanie w jakim celu chciał wysadzić gmach poselstwa sowieckiego, Polański zeznaje, że nie miał zamiaru wcale tego dokonać. Wola Boska go natchnęła — miało to być demonstracją przeciwko Sowietom, które zagrażają całemu światu. Miał to być akt samoobrony przeciwko bolszewikom, którzy chcą zalać cały świat. Chciał on wykazać przez swoje zamiary swoją siłę fizyczną i moralną nad bolszewikami. Rozkład gmachu poselstwa zbadał jeszcze w 1917 r. Zauważył wtedy, będąc na dachu sąsiedniego domu, że dymnik jest otwarty. Drugim razem był na dachu w r. 1928, a trzecim razem w 1929 r. i wtedy przywiózł z sobą z Grodna 100 metrów czarnego drutu, by się nie odznaczał na ścianie.

W dalszym ciągu Polański zeznaje, że bomba nie mogła wybuchnąć, gdyż zegar był nienakręcony, przerwał bowiem sam kontakt. Lampę na schodach potrzaskał, a szczątki jej zostawił. Chciał przez to wykazać, że mógł wysadzić gmach poselstwa w powietrze, ale nie chciał. Na zapytanie obrońcy, czy uważa swój czyn za niemądry żart, Polański odpowiada, że odrazu wiedział, że będzie miał sprawę

MÓGŁ ŻYĆ W BOLSZEWJI.

Mógł w Bolszewji żyć jako agronom, ale nie mogąc znieść polityki bolszewików, postanowił cierpieć za cały naród rosyjski, jak to cierpieli dawniej chrześcjanie. Podczas zamachu na Kreml wyznaczono dużą sumę za jego głowę i wtedy uciekł z Rosji. Polskę tak samo kocha, jak Jugosławję.

CO MÓWIŁ POLAŃSKI O POLSCE.

Po oświadczeniu oskarżonego następuje sensacyjny moment. Na wniosek prokuratora sąd przystąpił do odczytania niektórych aktów i listów oskarżonego, których treść pozostaje w sprzeczności z powiedzeniem Polańskiego. wygłoszonem pod adresem Polski. Między innemi odczytano dwa listy Polańskiego, pisane do prezesa rady min Jugosławji. Zawierają one napaści i obelgi rzucane pod adresem Polski. „Hańba tej Polsce, — pisał Polański — która nie zna żadnych praw, co rzuca do kanału najlepszych swych generałów, co zburzyła 7000 cerkwi (?) i najpiękniejszy sobór na placu saskim w Warszawie“.

Następnie przystąpił sąd do odczytania drugiego listu, który co do swej treści jest rewelacją. Polański w nim pisze, że w Polsce zabija się obywateli rosyjskich, że on miał być powieszony na szubienicy w cytadeli, ale on powiesi Polskę na szubienicy ligi narodów (?) Polska nie pachnie perfumami, lecz śmierdzi ścierwem.

Listy powyższe obfitowały w takie bezsensowne napaści i zwroty, że nie nadają do opublikowania.

Po przerwie przesłuchano świadków oskarżenia. Zeznawali naczelnik policji politycznej Gałczyński i komisarz Andruchowicz.

W godzinach wieczorowych przerwano rozprawę do dziś, do godz. 10 rano.

Ochrona szkoły przed komunizmem

Agitacja bolszewicka w szkołach Zagłębia.

Od czasu do czasu czyta się w prasie, że władze śledcze wyłapały jaczejki komunistyczne na terenie różnych szkół.

Na gruncie Zagłębia dostały się do rąk władz szkolnych numery gazety komunistycznej, wydawanej dla młodzieży szkół powszechnych. A więc robota komunistyczna ogarnąć stara się nie tylko uniwersytety, nietylko szkoły średnie różnego typu, lecz nawet szkolnictwo powszechne.

Ukrywanie tych spraw byłoby ze strony społeczeństwa wielkim błędem. Należy prawdzie śmiało w oczy zajrzeć. Chodzi tu o młodzież, która w swoich porywach jest bezkrytyczna, a tajemniczość zakonspirowanych organizacyj schlebia obałamuconej młodzieży. Wydaje się młodzieży, że to jest jakieś bohaterstwo; w głowach niedorostków roi się tysiące projektów Hipnoza działa szkodliwie i powoduje w końcu zwichnięcie losu młodzieży i wielką troskę rodziców, co z takiem dzieckiem dalej robić Wiadoma rzecz, że te sprawy wcześniej, czy później na wierzch wyjdą Tymczasem szkołę należy wszelkiemi siłami bronić od wpływów komunizmu.

Zagadnieniu temu nie podoła sama szkoła ani sami rodzice. Musi tu wystąpić solidarna akcja tych dwu czynników, t. j. domu i szkoły.

Od nowoczesnej polskiej szkoły musimy wymagać wielkiej troski nie tylko o naukę, ale o wychowanie w duchu obywatelskim. Od nauczycielstwa musimy żądać wytężonej pracy wychowawczej. Młodzież wewnątrz zakładu powinna być zorganizowana w różne kółka naukowe sportowe, powinny być w szkole świetlice, gdzieby się młodzież zbierała.

Cała ta praca musi być dyskretnie przez nauczycielstwo prowadzona. Zawód nauczycielski jest zawodem apostolskim. Wymaga on wiele trudu i poświęcenia, wiele czasu poza nauką nauczyciel polski winien dać młodzieży, aby ona nie była sama, a zawsze w towarzystwie starszych.

Im bliżej nauczycielstwo stać będzie młodzieży, tem młodzież będzie miała większe zaufanie do nauczycieli i chronić się będzie od tajnych konspiracyjnych organizacyj, gdy legalne organizacje znajdzie na terenie swojej szkoły. Dlatego na terenie każdej szkoły odbywać się winny częste zebrania naukowe i towarzyskie nauczycieli z uczniami i rodzicami.

Tak przez wielu potępiana zabawa taneczna na terenie szkoły jest znakomitym środkiem przyciągającym młodzież i wiążącym ją ze szkołą z nauczycielstwem Niech się od czasu do czasu młodzież zabawi w towarzystwie matek i nauczycieli w szkole, a nie będzie wówczas szukać spelunek i knajp nie będzie wyjeżdżać do innych miast w przebraniu na bilard, na karty, jak to, niestety, jest, a o czem nauczycielstwo i rodzice często nie wiedzą.

Na terenie szkoły potrzebne są częste zebrania rodzicielskie nie tylko o charakterze wywiadowczym o postępach w nauce ale zebrania informacyjne, dyskusyjne na temat zagadnień z życia młodzieży. Pomiędzy nauczycielstwem a rodzicami nie może być tajemnic, gdy chce się naprawdę młodzież dobrze wychować.

Pomiędzy szkołą a rodzicami jest grząska droga... ulicy i otoczenia, co się wymyka zwykle z pod kontroli rodziców i nauczycieli. Tę lukę należy wypełnić organizacją wewnątrz szkoły. Niestety, od nauczycieli nie można wymagać pracy ponad siły. Za zasadniczy błąd uważać należy i wielką szkodę dla państwa zniesienie godzin wychowawczych w szkołach państwowych Te godziny należy spiesznie przywrócić.

Pomiędzy młodzieżą dorastającą, rodzicami a nauczycielstwem nie powinno być tajemnic, powinna panować bezwzględna zapobiegawcza szczerość. Wiem o pewnym prefekcie i o pewnym dyrektorze, którzy do spółki przeszli wszystkie roczniki młodzieży od lat 15 do 25 l. i w każdej klasie urządzili odczyt przy latarni powiększającej z obrazami o chorobach wenerycznych, nic nie ukrywając. Wiadomo mi też, że młodzież za takie postawienie sprawy była wdzięczna i odnosiła się do tego prefekta i dyrektora z większym szacunkiem i z większem zaufaniem, niż to było przed odczytem.

Jest wiele dróg, które prowadzą do duszy młodzieży. Te drogi należy obsadzić silnemi moralnemi patrolami opieki nauczycieli i rodziców. A przedewszystkiem działać należy na ambicję osobistą klasy szkoły, komunizm bowiem nie może mieć przystępu do polskiej szkoły. Czuwajmy przeto wszyscy, kogo to interesuje!

Dulin.

Sprawa zniżki pensyj urzędniczych

o 15 proc.

Depesze doniosły, że minister skarbu ma wystąpić na najbliższem posiedzeniu rady ministrów z wnioskiem o wydanie zarządzenia, mocą którego pensje urzędników państwowych obniżone zostaną o 15 procentów. Zarządzenie to ma wejść w życie już

z dniem 1 maja r. b.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju wiadomość wywołać musi wśród sfer urzędniczych dużą konsternację.

Na podstawie specjalnych przepisów, zawartych w ustawie skarbowej tegorocznego budżetu, sejm upoważnił rząd do zastosowania zniżki pensyj urzędniczych o 15 procentów, ale w przemówieniu, wygłoszonem w sejmie, minister Matuszewski zastrzegł się, że

narazie skorzysta tylko z 10 proc. dodatku do podatku dochodowego, natomiast 15 proc. zniżkę pensyj przeprowadzi tylko w razie ostatecznej konieczności ratowania budżetu przed deficytem.

Wszystko więc przemawiało za tem, że rząd chce jedynie zaasekurować się przed tą smutną koniecznością, do której być może nigdy nie dojdzie.

Sfery urzędnicze ani na chwilę nie przypuszczały, że minister skarbu, składając tego rodzaju oświadczenie, w sprawie zniżek pensyj, już w miesiąc później wprowadzi w życie dane mu przez sejm uprawnienia. Wszak p. minister, wygłaszając swe przemówienie zdawał sobie sprawę z sytuacji, w jakiej znajduje się skarb państwa, dlaczego więc nie stawiał kwestji tej

jasno i otwarcie?

Na tego rodzaju ewentualność należało ludzi przygotować na parę miesięcy wcześniej.

Pensje urzędnicze są zbyt niskie, a obniżenie ich o 15 procentów musi poderwać budżety szeregu rodzin. W dzisiejszych warunkach egzystencji wszyscy niemal urzędnicy mają do uregulowania różne zobowiązania, płacenie rat i t. p.

Skoro już więc niema innego wyjścia i sytuacja skarbu wymaga bezwzględnie sięgnięcia do kieszeni głodomorów, to kardynalną zasadą przy wprowadzaniu w życie zniżek pensyj urzędniczych powinno być uprzedzenie zainteresowanych,

przynajmniej na trzy miesiące przedtem.

Spodziewać się należy, że przynajmniej tę ulgę zastosuje rada ministrów.

Z pod pierzyny Marji Teresy.

Pismo stręczy do nierządu.

„Ill. Kurjer Krakowski", który każde niesympatyczne dlań zarządzenie władz przypisuje „wpływom wschodnim" i omawia je złośliwie w specjalnym dziale, zatytułowanym „Z pod czapki Monomacha" jest jedynem pismem polskiem, jawnie i bezwstydnie popierającem na swych łamach nierząd.

Korzystają też z usług „Kurjeka Krakowskiego" handlarze żywym towarem, panienki gotowe do wszystkiego „za pożyczkę", młodzieńcy ofiarujący swe siły damom bez różnicy wieku i religji. Jednem słowem — wielkie targowisko nierządu pod osłoną posła, redaktora, wydawcy i założyciela „Kurjerka Krakowskiego".

Podobna ohyda zrodzić się mogła tylko... „pod pierzyną Marji Teresy", do której sięgać będziemy często i wywłóczyć nasionka, hodowane następnie w „pałacu prasy" p. Marjana Dąbrowskiego na użytek publiczny.

Dla ilustracji tego, cośmy powyżej powiedzieli przytoczymy jedno z licznych ogłoszeń stręczycielskich, zamieszczone w świątecznym numerze „Ill. Kur. Codziennego".

„100-procentowa dziewica poszukuje absztyfikanta. Zgłoszenia I. K. C. Kraków — Wielopole 1, „Chciałabym".

O ile kto nie rozumie właściwego sensu rzadko używanego wyrazu „absztyfikant", które w przybliżeniu oznacza „przystawiacza" to wymowne zakończenie „chciałabym" powie mu wszystko.

Inna rzecz, że to stuprocentowe dziewictwo, reklamujące się w gazetach, wygląda na bujdę. I z temi procentami coś musi być pokręcone.

Dla pewności radzimy „absztyfikantom" przedsięwziąć przed rozstrzygającem posunięciem wszelkie środki ostrożności.

B.

Magazyn Mebli Mistrza Tapicerskiego

W. Wojdana,

Kielce, ul. Sienkiewicza 44.

Posiada na składzie duży wybór mebli miękich i stylowch, oraz sypialnie, gabinety stolowe itp.

W wielkim wyborze otomany.

Ceny konkurencyjne! Dogodne warunki spłaty

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 10 Piątek	Dziś: Ezechiela Jutro: Leona Wschód słońca: 4.55 Zachód słońca: 6.21

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 10 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.20. Kom. gospod. 14.40. Odczyt dla maturzystów p. t. „Mickiewicz". 15.00. Odczyt dla maturzystów p. t. „Idea jagiellońska". 15.35. Kącik krótkofalowy. 15.50. Lekcja jęz. franc. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt p. t. Bitwa pod Iganiami. 17.45. Koncert ork. mandolinistów. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. Wyk. ork. Filh. Po tr. kom. meteor., polic., sport, oraz retr. ze stacyj zagr.

Sobota, 11 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak., program na dz. bieżący. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteorol. i d. c. płyt gramof. 14.20. Komunikat gospodarczy. 14.40. „Przegląd wydawnictw perjodycznych" 15.00. Odczyt dla maturzystów p. t. „Epoka Kongresów". 15.50. „O śledziu i jego połowie". 16.10 Kom. dla żegl. i rybaków. 16.15. „Wiadomości Tow. Kooperatystów". 16.20. „Kącik artyst. L. S. G.". 16.35. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kącik dla młodych talentów. 17.15. „Czy warto się uczyć na starość". 17.45. Program dla dzieci starszych i młodzieży. 18.15. Koncert dla młodzieży. 18.45. Rozmaitości. 19.10 Wiadomości bież. rolnicze. 19.25. Płyty gramofonowe. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Prasowy dziennik radjowy. 19.55. Płyty gramofonowe. 20.00 Feljeton p. t. „Bez legendy". 20.15. Skrzynka poczt. 20.30. Recital śpiewaczy. 21.00. Muzyka lekka. 22.00. „Na widnokręgu". 22.15. Utwory Chopina w wyk. St. Askenazego 22.50. Kom.: meteorol., polic., sport. 23.00. Muzyka lekka i tan.

KATOWICE.

Piątek, 10 kwietnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10 Kom. meteor. z Warszawy. 14.20. Kom gospodarczy z Warszawy. 14.40. Odczyty dla maturzystów z Warsz. 15.20 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj Śl., kom. T.P. 15.35. „Kącik krótkofalowy" z Warszawy. 15.50. Lekcja francuskiego z Warsz. 16.10. Opowiastki dla dzieci starsz. 16.25 Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Warsz. 17.45. Koncert solistów. 18.45. Codz. odcinek powieśc. 19.00. „Historje wielce osobliwe o zwierzętach" 19.40 Pras. dziennik radj. z Warsz. Po dzienniku kom. sport. 20.00 Pogad. muzyczna z Warsz. 20.15. Koncert z Filh. Warsz. 23.00. Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W piątek — teatr nieczynny.

W sobotę — **„PEG, MOJE SERCE" czyli „DZIKUS"** — komedja w 3-ch aktach (4 obrazach) Hartley Manners'a. Pełna czaru, słonecznej pogody i sentymentu komedja ta cieszyła się ogromnem powodzeniem na scenach Warszawy i Łodzi. U nas wystawiona zostanie pod reżyserją dyr. Tańskiego z udziałem pp. **Kosieradzkiej, Kossakowskiej, Tańskiej (rola Peg), Grudniewskiego, Horowicza, Relskiego, Słupskiego i Szabłowskiego.**

Początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

W niedzielę popołudniu—sała teatru zajęta na zjazd wychowanek gimn. im. Emilji Plater.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15— **„PEG, MOJE SERCE".**

Ceny zwykłe.

Ogólna.

(o) **Spadek kosztów utrzymania w marcu.** W dniu 8 b. m. odbyć się miało w głównym urzędzie statystycznym posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania, które nie doszło jednak do skutku z powodu braku quorum. Posiedzenie to odbędzie się w drugim terminie w dniu 14 b. m.

Jak się dowiadujemy, główny urząd statystyczny ustalił zniżkę kosztów utrzymania **w miesiącu marcu o pół procent.**

(o) **Spadek bezrobocia.** Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 4 kwietnia r. b. wynosiła 375.375 osób, co w porównaniu ze stanem z dnia 28 marca r. b. wykazuje spadek bezrobocia o 3.646 osób.

(o) **Protesty wekslowe w lutym.** Według obliczeń głównego urzędu statystycznego zaprotestowano w lutym b. r. ogółem 413.8 tys. weksli na sumę 118.2 milj. zł., wobec 444.2 tys. sztuk wartości 125.5 milj. zł., w styczniu b. r. a 453.3 tys. weksli na sumę 112.1 milj. zł., w lutym 1930 r.

Największą ilość weksli pod względem wartości w złotych zaprotestowano w lutym b. r. w województwach centralnych — 248.5 tys. sztuk wartości 66.1 milj. zł., następnie w zachodnich 473.3 tys. sztuk i 22.6 milj. zł., w południowych 54.3 tys. i 16.9 milj. zł. i wschodnich 63.7 tys. sztuk i 12.6 milj. zł.

Jeśli chodzi o poszczególne miasta, to najwięcej weksli poszło do protestu w Warszawie — 73.6 tys. sztuk na sumę 27 milj. zł., oraz w Łodzi — 21.5 tys. sztuk wartości 6.3 milj. zł. Następnie idą kolejno, biorąc za podstawę wartość weksli (pierwsza cyfra ilość protestów w tysiącach sztuk, druga — suma weksli zaprotestowanych w miljonach złotych:) Lwów—9.8 (4.6), Poznań — 8.9 (4.6), Wilno — 11.9 (3.0), Kraków — 7.6 (2.9), Lublin — 9.1 (2.7), Katowice — 0.3 (2.3), **Kielce** — 5.8 (1.4), Toruń — 2.0 (1.2), Łuck — 3.9 (1.2), **Sosnowiec** — 4.2 (1.0) i t. d.

Z Kielc.

(k) **Kradzieże.** Cwajgielowi Nuchymowi, zam. w Kielcach, przy ul. Sienkiewicza 67, przed dwoma tygodniami z mieszkania skradziono spodnie i swetry, łącznej wartości 100 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonali nieletni Piasecki Jan i Godek Marjanna, zam. w Kielcach, przy ul. Sienkiewicza 67, od których wszystkie rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— W nocy z 7 na 8 bm. nieznani złodzieje dostali się do piwiarni Tauba Chila, przy ul. Starowarszawskiej 1 w Kielcach, skąd skradli 45 kg. kiełbasy i wyroby tytoniowe łącznej wartości 435 zł.

(k) **Nie było gwałtu...** W sprawie rzekomego gwałtu na osobie Misztal Józefy dochodzeniem ustalono, iż zgwałcenie nie miało miejsca, a Misztalówna zameldowała z obawy przed odpowiedzialnością sądową za uprawianie nierządu w miejscu publicznem.

(k) **Doroczne zebranie związku strzeleckiego.** W niedzielę, dn. 12 bm. o godz. 11 rano w byłych koszarach autokolumny, przy ul. Zamkowej, odbędzie się walne zebranie związku strzeleckiego, oddziału Kielce I. Na porządku dziennym szereg b. ważnych spraw natury organizacyjnej.

(k) **Łobuzerskie wybryki.** Onegdaj wśród kilkunastu radjoamatorów w Kielcach powstało zaniepokojenie, spowodowane przerwami w odbieraniu audycji. Przypuszczono pierwotnie, że przerwy te pochodzą z zaburzeń atmosferycznych. Po bliższem zapoznaniu się ze stanem rzeczy stwierdzono, przecięcie drutów uziemienia. We wszystkich wypadkach druty były poprzecinane obcęgami. Łobuzerskiemi wybrykami zajęła się policja.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w obrzędach pogrzebowych nieodżałowanej żony i matki naszej

ś. p. Bronisławy z Siemińskich Rudczyńskiej

staropolskie „Bóg Zapłać" składa

Mąż i dzieci.

Rewelacyjne zeznania defraudanta pocztowego w Sosnowcu.

Przed paru dniami donosiliśmy o sensacyjnem zeznaniu b listonosza urzędu pocztowego w Sosnowcu — Kawki, który po odsiedzeniu kary 2-letniego więzienia za defraudację 23.000 zł., oskarżył przed władzami swych b. przełożonych, kilku wyższych urzędników poczty, jakoby ci byli bezpośrednią przyczyną jego moralnego upadku i wiedzieli o jego krętactwach.

W związku z tem po mieście poczęły krążyć najrozmaitsze pogłoski. Kolportowane przez Kawkę „rewelacje" urastają w opinji do rozmiarów niebywałej afery

Ponieważ pogłoski te w ostatnich dniach coraz natarczywiej obiegają miasto, zmuszeni jesteśmy z obowiązku dziennikarskiego sprawę tę poruszyć.

Afera defraudacyjna Kawki miała miejsce 1928 r. Kawka podczas śledztwa, jak również na przewodzie sądowym uparcie zeznawał, że pieniądze zrabowali mu jacyś nieznani osobnicy.

Zeznania Kawki nie znalazły wiary u sądu, który skazał go na 2 lata więzienia. Przed 2 miesiącami Kawka opuścił więzienie.

Od tego mniej więcej czasu miasto poczęły obiegać niewiarogodne wprost pogłoski.

Kawka przyznaje się do defraudacji, podaje przytem sensacyjne okoliczności, w jakich sprzeniewierzenie tak znacznej sumy nastąpiło.

W gmachu urzędu pocztowego Kawka prowadził kasyno dla urzędników. Kilku wyższych urzędników poczty miało rzekomo zaciągać od Kawki większe pożyczki pieniężne, których nigdy nie zwracali prócz tego jedli i pili w kasynie na kredyt.

Kawka wpadał w coraz większe długi. Niedobory kasyna urosły do bardzo pokaźnej sumy.

Początkowo Kawka radził sobie w ten sposób, że wstrzymywał o jeden lub dwa dni wypłatę powierzonych mu pieniędzy, pokrywając niemi niedobory kasyna. Kiedy jednakże braki okazały się bardzo duże, tego rodzaju kombinacja była już niemożliwa.

Kawka miał się wówczas zwrócić do jednego z urzędników, przedstawiając mu swoje rozpaczliwe położenie i prosząc o radę. W zakończeniu rozmowy Kawka miał oświadczyć, że odegra komedję z napadem i może się uda... Plan ten interpelowany urzędnik rzekomo zaakceptował (!?)

Zeznania przełożonych Kawki w sądzie wypadły dla niego bardzo przychylnie.

W więzieniu miał odwiedzić Kawkę ten sam urzędnik, który powiedział do niego: „Kawka, trzymaj się, będzie wszystko w porządku, żona dostanie kasyno, a o tobie też nie zapomnimy"..

Są to rzeczy, które poprostu nie podobne są do wiary W interesie dobra tak poważnej instytucji, jaką jest urząd pocztowy, który ani na chwilę nie może pozostawać pod najmniejszym cieniem tego rodzaju podejrzeń — należy przeprowadzić jaknajrychlejsze śledztwo, któreby wyjaśniło tę niezwykle tajemniczą sprawę.

Opinja publiczna domaga się wyjaśnienia tych wieści są one zbyt poważne, aby przejść nad niemi do porządku dziennego.

Należy dodać, że b. naczelnik urzędu pocztowego w Sosnowcu p. Pietrasiński został zawieszony w urzędowaniu na stanowisku zastępcy nacz. poczty w Częstochowie.

ZDROWIE TO SKARB

Primeros

PREZERWATYWY

antyseptycznie spreparowane to gwarancja zdrowia

Wystrzegajcie się naśladownictw !!

Z Sosnowca

(s) **Posiedzenie w magistracie w sprawie ustalenia cen na mąkę.** Dziś o g. 1 pp. w gabinecie wiceprezydenta miasta w magistracie odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej **w sprawie ustalenia cen mąki i pieczywa.**

(s) **Ze związku podoficerów rezerwy.** Zarząd związku podoficerów rezerwy w Sosnowcu przypomina swym członkom, że uroczystość święconego jajka odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 6 wiecz., w lokalu własnym przy ul. Teatralnej Nr. 4.

(s) **Amatorzy wina.** Z piwnicy Zygmunta Lewandowskiego (Warszawska 6) jacyś złodzieje skradli kilkanaście butelek wina.

(s) **Zabawa taneczna akademików.** Związek akademików kół Zagłębian urządza w sobotę t. j. jutro w salonach resursy w Dąbrowie zabawę taneczną. Zaproszenia wydaje w Dąbrowie p. Szymański (ul. Sienkiewicza 4) codziennie od godz. 3 — 5 popoł. i w Sosnowcu p. Z. Chrostek (ul. Piłsudskiego 14) od g. 5 — 6 wiecz.

(s) **Repertuar kin.** „Zagłębie": — „Wesoły Madryt". „Palace": — „Rio - Rita".

Z Będzina.

(b) **Święto 3 maja w Łagiszy.** W Łagiszy utworzył się komitet obchodu święta narodowego 3-go maja.

Do komitetu zostali wybrani pp.: **Cz. Nowacki** — przewodniczący, **L. Mazurkiewicz** — sekretarz i **F. Radecki** — skarbnik. Przewodniczącym sekcyj pochodowej wybrano p. **Fr. Drożdża** — komendanta straży ogniowej. Do sekcji propagandowo - scenicznej pp.: **F. Radecki, E. Woliński, E. Sitko, M. Jeleńska J. Kłosiński i Z. Rysowski.**

Program uroczystości zostanie omówiony na następnem posiedzeniu.

(b) **Komitet floty narodowej w Łagiszy.** Onegdaj w Łagiszy odbyło się organizacyjne zebranie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, celem utworzenia stałego komitetu floty narodowej.

Przewodniczył zebraniu p. **Cz. Nowacki**, miejscowy działacz społeczny. Po dyskusji zostali do zarządu wybrani pp.: **Cz. Nowacki** — przewodniczący, ks. prob. **T. Banach** — wiceprzewodniczący, **M. Paluch** — skarbnik, **St. Kosiński** — sekretarz, **K. Waroński, St. Szostak** i zastępcy p. **M. De - Large i J. Sitko.**

Komisja rewizyjna pp.: Woliński, E. Malinowski, Fr. Radecki i zastępcy **p. J. Jasko i Z. Rysowski.**

(b) **Poświęcenie sztandaru straży ogniowej w Sarnowie.** W niedzielę, dnia 19 b. m. odbędzie się na placu p. Szastaka w Sarnowie uroczystość poświęcenia sztandaru, straży ogniowej, ufundowanego staraniem mieszkańców wsi Sarnów i straży.

Program uroczystości jest następujący: zbiórka w Sarnowie o godz. 9.30 i pochód do kościoła w Łagiszy, msza św. o godz. 10.30 w kościele w Łagiszy, pochód sztandarów szosą do Sarnowa po czem nastąpią przemówienia i wbijanie gwoździ. Straże, organizacje i związki prosi komitet o wydelegowanie na tę uroczystość swych sztandarów w asyście. Osoby, które nie będą mogły być na mszy w kościele prosi się o przybycie na godz. 12 do Sarnowa.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

129

— Pan zresztą i sam wiesz o tem, — dodał Wylie — że przed kilkunastu laty mogła spotkać za takie sprawki nawet i szubienica. Tu niema wyboru: musisz pan zajrzeć rzeczywistości mężnie w oczy.

Wardlaw powstał, ledwie trzymając się na nogach i patrząc bezmyślnie przed siebie. a po chwili zapytał, co ma począć.

— Przedewszystkiem pozwoli pan zadzwonić, żeby mi podano flaszkę starki.

Wniesiono wódkę i kieliszki na srebrnej tacy, a Wylie namówił Artura, by wypił choć jeden kieliszek. Pokrzepiwszy się, podał Arturowi pamiętnik okrętowy do sprawdzenia.

— Nie jestem — rzekł Wylie — uczonym, nie chcę więc oddawać tego dokumentu asekuracjom, dopóki pan go nie przejrzy

Artur zaczął porównywać pamiętnik z zeznaniami majtków w które zaopatrzył się Wylie, ale im więcej kartek, przerzucał, tem bardziej przekonywał się o niezgodności obu dokumentów.

— To zupełnie sprzeczne! — rzekł po chwili.

— Co takiego sprzeczne?

— Zeznania załogi z notatkami w pamiętniku — dodał Wardlaw.

— Ludzie prawią o gwałtownych, powtarzających się co kilka dni burzach, a pamiętnik ot co powiada: „Silniejszy trochę wiatr, chwilami bardzo silny od strony północno-wschodniej". Ale nawet i pod wielu innemi względami nie zgadzają się notatki kapitana z twierdzeniami załogi... Pan musi powiedzieć, że pamiętnik zginął, że dostał się wraz z okrętem pod wodę.

— To niepodobna! — zawołał Wylie. — Bardzo wielu słyszało już z ust moich, że przywiozłem pamiętnik nieuszkodzony.

— Ach! Jakiż to strasznie niezręczny krok!

— A czemu pan wówczas nie pilnował biura? Skądże ja mogłem robić wszystko sam i wiedzieć o wszystkiem? W obmyślaniu wszystkiego spuszczałem się na pana. Możebyś pan wymyślił coś. żeby te zeznania marynarzy brzmiały zgodnie z pamiętnikiem? Czy nie możnaby pozalepiać niektórych ustępów?

Toby się zaraz wydało. O! djabelnie fałszywy krok zrobił pan w tej mierze. Jak ten Hudson pisał... takie kreski, jakby smarował kawałkiem patyka, a nie piórem pisał.

Ostatnia uwaga wywołała wzgardliwy uśmiech na ustach Wyliego. Wydała mu się bowiem drobnostką w tej chwili.

— Czy pan jesteś pewny tego, że Hudson nie żyje? — spytał Wardlaw.

— Czy nie mówiłem panu, że widziałem go, gdy szedł z okrętem pod wodę? — spytał Wylie, zadrżawszy na całem ciele.

Poczem, zapewne dla odpędzenia niemiłego wspomnienia, wypił kieliszek wódki.

— Zostaw mi pan te papiery — rzekł Artur — i powiedz Penfordowi, że będę jutro w biurze. Tam będziesz pan mógł pomówić ze mną, bo nikogo więcej nie przyjmę.

Nazajutrz przybył Wylie do kantoru, gdzie go zaraz wprowadzono do gabinetu Wardlawa Ten siedział blady i nieruchomy. Na stole przed nim stał półmisek z pieczonemi kurczętami i sałatą, nie tknął jednak niczego. Skoro spostrzegł Wyliego. podał mu zaraz papiery i pamiętnik okrętowy.

Zobacz pan teraz — rzekł Artur — czy są zgodniejsze te dokumenty?

Wylie zajrzał do książeczki i zadrżał z przerażenia.

— Chyba duch Hudsona był tutaj? Toż to jego własna ręka pisała.

— Cicho — syknął Wardlaw. Czy ujdzie więc?

— Pismo wyśmienite, nie do poznania — ale łatwo się domyśleć, że książka ta nie widziała nigdy morza.

Wylie zamyślił się, poczem sięgnął po solniczkę, wsypał wszystką sól na czysty talerz i nalał odrobinę wody. Przyprawą tą pomaczał wszystkie kartki pamiętnika i zmiął książkę w ręku.

— Widzi pan, do czego musieliśmy się uciec — rzekł Wylie i nadawał dalej cechy używalności pergaminowym okładkom książki Naskrobał mianowicie odrobinę sadzy z kominka, dodał do tego oliwy i zbrudził tą farbą okładki, otarłszy je potem niby na czysto. Książka wyglądała w samej rzeczy po kilku minutach, jakby przechodziła z tysiąc razy przez ręce pracowitych żeglarzy.

Artur dał Wyliemu pieniądze i posłał go do marynarzy.

d. c. n.

Echa ślubu rytualnego w pociągu

między Sosnowcem, a Będzinem.

Rabin Englard orzekł, że ślub jest nieważny.

Do redakcji naszej zgłosiła się wczoraj p. Fela Wajsberżanka, bohaterka opisywanej przez nas przed kilku dniami romantycznej historji i złożyła nam szereg wyjaśnień w tej sprawie.

Na wstępie p. Fela oświadcza, że zawarty w pociągu ślub jest nieważny, co stwierdził rabin Englard.

Niedoszły jej małżonek nie nazywa się Herszman, ale Hersz.

Icek Hersz — mówi p. Fela — jest bezczelnym kłamcą. On mnie wcale nie ubierał i nie zadawalniał moich grymasów. Jest to człowiek mniej, jak „mało zamożny" i wogóle bez zajęcia. On nigdy nie ma pieniędzy...

Po tych słowach p. Fela zrobiła pogardliwy grymas.

— Icek Hersz — mówiła dalej — w sposób karygodny chciał mnie unieszczęśliwić, lecz ja się w porę zorjentowałam.

W zakończeniu oburzona p. Fela powiedziała z patosem:

— Wszystko to polega na nierozsądnem i łobuzerskiem postępowaniu młokosa Hersza...

(b) **Wycieczka do Gdyni i na Hel.** Staraniem zarządu kolejowego przysposobienia wojskowego w Będzinie, zostanie urządzona dla pracowników i ich rodzin wycieczka krajoznawcza do Gdyni i na Hel.

Zapisy przyjmuje do 30 kwietnia wł. sekretarz p. Cobański i prezes p. Korgol.

(b) **Aresztowanie młodego wywrotowca.** Józef Wygodzki, l. 18, zam. przy ul. Sączewskiego 11 został aresztowany za rozpowszechnianie odezw o treści antypaństwowej, a które zostały wydawane przez komunistyczną partję M. O. P. R. Trzej bracia Józefa Wygodzkiego znani są policji z występów antypaństwowych, a nawet dwuch z nich odsiadywało karę więzienia.

Z Czeladzi.

(c) **Ożywienie działalności komitetu właścicieli gruntów w Czeladzi.** Odbyło się zebranie komitetu właścicieli gruntów, na którem załatwiono szereg interesujących spraw. Komitet, chcąc choć częściowo wykorzystać leżący odłogiem obszar ziemi w Czeladzi, przystąpił do zawarcia umowy na dzierżawę 1500 metrów kw. t. zw. „długich łąk" dwum obywatelom miejscowym, dla eksploatacji piasku.

W zakończeniu jest druga umowa o wydzierżawienie pewnej części t. zw. „przetoku", który posłuży, jako miejsce na „plażę" letnią dla mieszkańców.

W dalszym ciągu zebrania dyskutowano opracowany już statut dla właścicieli gruntów, który przedstawiony będzie na walnem zebraniu właścicieli. Zmiana statutu ma uchronić właścicieli od różnego rodzaju „spekulantów", działających dla osobistych celów i korzyści.

Poruszono również sprawę należności za trawnik z łęgu i grabka pobrany do obłożenia wałów, jak również zniesienie wału przez J. Nobisa z łąki (obok Milowic), stanowiący granicę własności prywatnej, który to wał chronił łąkę przed wylewami wody. Walne zebranie odbędzie się prawdopodobnie za dwa tygodnie.

(c) **Repertuar kin.** Kino teatr „Czary": — „Noce florenckie".

Z Dąbrowy.

(d) **Do mieszkańców ulicy Mydlice.** Kolonja Mydlice, zresztą tak, jak wiele innych ulic miasta zostały przez magistrat obsadzone drzewkami. W czasie ubiegłych świąt wielkanocnych zostały te drzewka przez jakiegoś pijanego osobnika częściowo zniszczone.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie, lecz narazie bez skutku. Należałoby zatem, aby mieszkańcy ulicy Mydlice zajęli się tą sprawą i warchoła, nie szanującego dobra publicznego, odszukali i oddali w ręce policji. Przy tej okazji należy również zaznaczyć, że mieszkańcy kolonji Mydlice uskarżają się na brak w tej dzielnicy stałego posterunku policyjnego.

Z Zawiercia.

(z) **Święta w Mierzęcicach.** Staraniem zarządu straży ogniowej, w drugi dzień świąt wystawiono w remizie straży wesołą sztuczkę p. t. „Potrójna narzeczona", po której liczni widzowie na urządzonej zabawie tanecznej bardzo ochoczo bawili się do rana. Przedstawienie i zabawa przyniosły 300 zł. zysku, które przeznaczono na potrzeby miejscowej straży.

Szajka sprytnych włamywaczy grasuje w Zagłębiu

Trzeci z kolei sklep galanteryjny I. Wartaka w Dąbrowie został obrabowany.

Niedawno donosiliśmy o śmiałem włamaniu się złodziei do sklepu galanteryjnego znanego kupca w Sosnowcu p. P. Kucharskiego, a w parę dni później okradziono również sklep galanteryjny p. Witkowskiej przy ul. 3-go maja.

Onegdaj w nocy, prawdopodobnie ci sami złodzieje, zakradli się do sklepu galanteryjnego p. Izydora Wartaka, przy ul. 3-go maja 4 w Dąbrowie.

Złodzieje dostali się do sklepu p. Wartaka przez wybity otwór w ścianie sąsiedniego sklepu, w którym mieści się kolektura p. Hławskiego.

Skradzione zostały przeważnie droższe tkaniny jedwabne, galanterja damska i wyroby skórzane.

Poszkodowany oblicza straty na 7 tysięcy zł.

Sposób włamania się do sklepu i wybór przez złodziei droższego towaru pozwala sądzić, że śmiałej tej kradzieży dokonali złodzieje - specjaliści.

W kolekturze Hławskiego, do której złodzieje dostali się najpierw, przez drzwi od strony podwórka skradziono jedynie ręcznik.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawców kradzieży.

Walka o tron w dynastji Kwieków.

J. k. mość Michał Kwiek żąda abdykacji Bazylego Kwieka. — Sosnowiecki urząd śledczy w roli arbitra walczących o tron braci.

Przed kilku dniami panujący obecnie król cyganów w Polsce J. K. Mość Bazyli Kwiek wraz ze swym dworem przybył do Zagłębia Dąbrowskiego.

Na polach pod Będzinem rozbito monarsze namioty.

W ślad za królem Bazylim przybył ze swymi zwolennikami pretendent do tronu cygańskiego, brat króla Bazylego, Michał Kwiek, który, drogą misterne usnutych intryg dworskich, usiłuje podważyć wpływy monarsze i

zachwiać jego tronem

Jak wiadomo, między królewskimi braćmi od dawna już panuje ostry konflikt na tle pretensyj do tronu. Konflikt ten w ostatnich czasach przybrał bardzo ostre formy, niekiedy wręcz nie licujące z godnością tak wysokiego rodu.

J. K. Mość Bazyli dowiedziawszy się o przyjeździe do Zagłębia swego konkurenta, wpadł w złość, zamknął się w swojej komnacie i przez dwa dni nie dopuszczał do siebie nikogo, prócz wiernego marszałka dworu, który pocieszał go, jak mógł.

— Wasza królewska Mość — mówił marszałek — niepotrzebnie się frasuje, Michał i tak zginie na szubienicy, takiemu (następuje szereg soczystych epitetów) innej śmierci się nie należy.

— A co będzie — pyta strapiony król — jeśli Michał zdobędzie większość zwolenników? Muszę wtedy abdykować.

— Jeśliby do tego doszło. monarchja pójdzie na zagładę. rozsypie się. My do tego nigdy dopuścić nie możemy i nie dopuścimy Niech wasza k. Mość będzie dobrej myśli.

Pocieszony monarcha zasnął tej nocy

snem sprawiedliwego.

Na drugi dzień wysłani na zwiady dyplomaci królewscy przynieśli jaknajpomyślniejsze wiadomości, które całkowicie już rozproszyły czarne myśli monarchy.

Tymczasem stała się rzecz kompromitująca cały dzielny naród cygański.

Michał okazał się zdrajcą. Zwrócił się bowiem o pomoc do. . policji.

Delegacja co najprzedniejszych członków rodzin cygańskich z drugim pretendentem do tronu królem Michałem na czele przybyła do urzędu śledczego w Sosnoycu, prosząc o czynną interwencję.

Król Michał w motywach swojej prośby oświadczył, że konkurent jego król Bazyli Kwiek jest uzurpatorem, który bezprawnie dzierży

berło królewskie.

— Jest to tyran, który pastwi się nad narodem, myśli tylko o sobie, zaniedbuje sprawy publiczne, a całe noce spędza na hulankach i pijatykach, ku ogólnemu zgorszeniu jego otoczenia — wywodził król Michał.

— O co więc chodzi waszej królewskiej Mości — pyta przyjmujący delegację przodownik.

— Chodzi nam o pomoc policji. Musimy doprowadzić do abdykacji samozwańczego króla Bazylego, leży to w interesie naszego narodu.

P. przodownik pokiwał dyplomatycznie głową, westchnął głęboko, poczem oświadczył:

— Policja nie ma kompetencji mieszania się w sprawy walki o tron. Dopóki wasza kr. Mość nie złapie konkurenta na przestępstwie, kolidującem z kodeksem karnym, dopóty my nic pomóc nie możemy.

Na znak, że audjencja skończona, przodownik podniósł się z miejsca.

Król Michał, widocznie niezadowolony z takiego obrotu sprawy, rzekł do swej świty:

— Panowie! Odmówiono nam pomocy, musimy przeto sprawę załatwić inaczej.

Po tych słowach delegacja opuściła urząd.

Echa malwersacji w urzędzie celnym w Sosnowcu

Onegdaj odbył się w sądzie okręgowym proces przeciw b. kierownikowi urzędu celnego w Sosnowcu Teofilowi Walewskiemu, który przez sprytne manipulowanie przy wystawianiu rachunków przywłaszczył sobie znaczną sumę. Manipulacje te były dokonane dość sprytnie i wyszły na jaw przy sprawdzaniu opłat skarbowych u ekspedytorów. Walewski został wówczas aresztowany. Aresztowanie nastąpiło w przededniu jego awansu na wyższe stanowisko. Wraz z Walewskim zasiedli onegdaj na ławie jeszcze dwaj urzędnicy pod zarzutem przywłaszczenia sobie drobnych kwot.

Na wniosek obrońców postanowiono sprawę odroczyć i wezwać lekarzy, celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego Walewskiego.

Dwuch znanych opryszków z Ząbkowic

odpocznie w celach więziennych.

Szarzało już, gdy patrol policji, przemierzając Ząbkowice wzdłuż i wszerz, w związku z ciągłemi włamaniami i napadami na odosobnione zagrody, spostrzegł nagle koło domu majętnych gospodarzy Falfusów jakieś snujące się z latarkami w ręku podejrzane cienie.

— Stać, — ręce do góry!..

Zza węgłów w kierunku patrolu posypały się strzały. Bezkrwawa strzelanina, trwająca kilka minut, zmusiła dobrze ukrytych rabusiów do ucieczki.

W pogoni za uciekającymi poznano osławionych w pow. zawierckim złoczyńców, 36-letniego Konrada Jakubowskiego i 30-letniego Feliksa Jędryczka. Nazajutrz ujęto ich.

Wczoraj odbyła się przeciwko nim rozprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu o zbrodnię kradzieży i usiłowania zabójstwa posterunkowych.

Nadmienić należy, że Jędryczek i Jakubowski byli oddawna ścigani za różne przestępstwa.

Wyrok: 4 lata ciężkiego więzienia dla Jędryczka i 2 lata dla Jakubowskiego.

(z) **Walne zebranie członków straży ogniowej w Koziegłowach** odbędzie się przy udziale st. instruktora okręgu p. E. Wochtmana, w niedzielę dn. 12 bm. w sali remizy. Na porządku dziennym znajdują się sprawy: wybór nowego zarządu, wybór naczelnika oraz sprawozdania z czynności za rok ubiegły jak też kasowe.

(z) **Pożar.** Powiat zawiercki od trzech tygodni trapi klęska pożarów. Wczoraj pisaliśmy o pożarze we wsi Lgota gm. Koziegłówki, dzisiaj znowu otrzymaliśmy wiadomość o pożarze we wsi Mierzęcice, gdzie spłonął dom mieszkalny, własność Franciszka Kubika, wartości 2500 zł. **Charakterystyczne jest, że 95 proc. pożarów powstało wskutek wadliwości kominów; należałoby więc przedsięwziąć kroki zapobiegawcze i przeprowadzić kontrolę kominów.** Sprawa ta nie przedstawia wielkich trudności, gdyż czynność tę spełnić mogą i stale powinni czyściciele kominów.

(z) **Kradzież.** Ubiegłej nocy do sklepu Mendla Lugernera przy ul. Aptecznej zakradli się złodzieje, zabierając 1 wagę sklepową, 2 bombonierki z czekoladkami i 100 tabliczek czekolady, ogólnej wartości 148 zł. Lugerner jako podejrzanych o kradzież wskazał Adama Machurę i Dawida Zylkę, zam. przy ul. G. Śląskiej, w domu Góralczyka.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella: — dźwiękowiec „Hai Tang" z Anną May Wong.

Kino Uciecha: „Kobieta, która grzechu pragnie".

Kino Apollo: „Baśń miłości" (Miłość czerkieska).

Z Myszkowa.

(m) **Walne zgromadzenie straży ogniowej ochotniczej w Myszkowie.** W dniu 12 o godzinie 3-ej popołudniu w sali urzędu gminnego w Myszkowie odbędzie się walne zgromadzenie straży ogniowej ochotniczej w Myszkowie z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i wybór prezydjum, przyjęcie porządku obrad, odczytanie i zatwierdzenie protokułu z poprzedniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie z działalności zarządu za 1930 rok, odczytanie protokułu komisji rewizyjnej, sprawozdanie kasowe za rok 1930, zatwierdzenie budżetu na 1931 rok i bilansu za 1930 rok, wybór jednego członka do zarządu, wybór komisji rewizyjnej, zmiana § 2, punkt e, statutu straży ogniowej sprawa zapisania straży na członka udziałowego banku ludowego w Myszkowie, wolne wnioski.

Ostatnie udoskonalenie
PREZE
SERVUS
WATY WY
Jedwabista guma, trwała
Żądajcie wszędzie i nie dajcie się namówić na coś innego

NADESŁANE.

„Kurjerkowi Zachodniemu“ w odpowiedzi na korespondencję z Bobrownik pod tytułem „CIEKAWA GOSPODARKA“ w Banku Ludowym w Bobrownikach“.

Bardzo nam miło, iż ludność Bobrownik zaczyna się coraz więcej interesować gospodarką banku ludowego w Bobrownikach. Ci ludzie, którzy **SĄ CZŁONKAMI NASZEGO BANKU** przekonali się na walnem zgromadzeniu banku, które odbyło się w dniu 29 marca 1931 roku, o pracy zarządu i rady nadzorczej, wyrażając pełne zaufanie i uchwalając wszystkie zgłoszone wnioski zarządu oraz wybierając ponownie ustępujących członków zarządu i rady w głosowaniu tajnem, oddając po 98 głosów na stary zarząd i radę na 116 wszystkich obecnych członków na walnem zgromadzeniu.

Niech autor artykułu w „Kurjerze Zachodnim“, nie mający odwagi nawet podpisać się, nie martwi się o nasz bank, gdyż od tego są władze nadzorcze i związek rewizyjny, czuwający nad naszą gospodarką. Przy okazji ośmielamy się podać, iż w protokule związku rewizyjnego z dokonanej rewizji naszego banku w dniach 22 i 23 grudnia 1930 roku na stronicy 7-ej, między innemi powiedziano: **„SPÓŁDZIELNIA PROWADZONA JEST DOBRZE I NIE WZBUDZA OBAW NA PRZYSZŁOŚĆ. REASUMUJĄC WYNIKI REWIZJI NALEŻY PODNIEŚĆ ZASŁUGI PRZEWODNICZĄCEGO ZARZĄDU (DYREKTORA BANKU) PANA JERZEGO ZAŁUSKIEGO, KTÓRY DZIĘKI SILNEJ RĘCE I WYTRWAŁEJ PRACY ZDOŁAŁ ZBUDOWAĆ TAK SILNĄ PLACÓWKĘ SPÓŁDZIELCZĄ“.**

Co zaś do zwolnienia „fachowego“ buchaltera i przyjęcia drugiego „fachowca“ — to niech autor artykułu w „Kurjerze Zachodnim“ udziela rad i wskazówek swoim kolegom i przyjaciołom, a nie władzom banku, bo bez takich „fachowców“ bank się obejdzie, gdyż nie mając takich fachowców miałby bank zysku za 1930 rok nie 240 zł., lecz 5.240 złotych, to jest nie dziesięciokrotnie, lecz przeszło dwudziestokrotnie. Co zaś do zarzutu, iż walne zgromadzenie odbyło się przy drzwiach zamkniętych, to stwierdzamy, iż nie tylko że zebranie odbyło się przy drzwiach zamkniętych, lecz nawet byli na straży członkowie banku, aby warchołów i rozbijaczy, grasujących na terenie naszej wsi, a nie będących członkami naszej spółdzielni, nie wpuszczać na salę obrad, jako nie członków, a szkodników naszej instytucji.

Co zaś do zarzutu, iż miejscowego księdza proboszcza nie dopuszczono do głosu na walnem zgromadzeniu to komunikujemy, iż ksiądz proboszcz nie był na naszem walnem zgromadzeniu, ponieważ nie otrzymał zaproszenia, gdyż nie jest członkiem naszej spółdzielni. Co zaś do zasług księdza proboszcza, któremi miał, jakoby przyczynić się do rozwoju naszej spółdzielni, to uważamy, iż pierwsza zasługa księdza — to nagabywanie zarządu, aby tego „fachowca“ jaknajprędzej wydalić z banku, bo fachowiec podrywa zaufanie do naszego banku swoją działalnością w Bobrownikach, druga zaś zasługa — to chyba ta, że w dniu walnego zgromadzenia ksiądz wystąpił z agitacyjną mową na ambonie przeciw władzom banku, a na plebanji, na parafjalnej maszynie, pisano kartki ze zgłoszonymi przez księdza proboszcza nowymi kandydatami do zarządu i rady banku. Chodziło tu o to, aby wszystkich zasłużonych społecznie ludzi, którzy byli założycielami tej instytucji usunąć, a wprowadzić ludzi nieodpowiedzialnych, co się też nie udało.

Co zaś do końcowego ustępu anonimowego artykułu, to zarząd banku nie jest obowiązany dawać mieszkańcom Bobrownik, a nie członkom spółdzielni wyjaśnień i sprawozdań i to jeszcze za 1931 rok, gdyż uważamy, że sprawozdania i wyjaśnienia niechaj dziś ci ludzie, którzy zbierają pieniądze od mieszkańców, a nie my.

BANK LUDOWY
spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Bobrownikach, pow. będziński.

Kino-Teatr „Miraż“ Dąbrowa Górnicza 3-go Maja 14. telefon 3-01.

Od piątku 10 kwietnia r.b. i dni następne
Podwójny program!
Nowy olśniewający popis króla sensacji Eddie Pola w wielkim kryminalno-detektywnym dramacie
„Śladem przestępcy“
Jako drugi film
„Białe piekło“
Arcydzieło dramatyczne, akcja którego rozgrywa się na szczytach wiecznym lodem otoczonych — PIZ PALU.

Pierwszy w Zagłębiu Teatr Świetlny i Dźwiękowy „Nowości“ BĘDZIN. Telefon 2-82.

Od środy 8-go kwietnia b. r. i dni następnych
Największy przebój dźwiękowy i śpiewny!
„Pod dachami Paryża“
W rolach głównych: Albert Prejan i Pola Illery.
NA SCENIE REWJA Artystów Scen Warszawskich pt.
„WSZYSTKO NA WESOŁO“!
L. WORONCEWICZOWA, — M. TARNOWSKA, — A. IWASIOW, E. ODROBINSKI.

KINO „Czary“ w Czeladzi.

W czwartek 9, piątek 10 i sobotę 11 kwietnia 1931 r.
Liljana Gish, Dorota Gish, Ronald Colman i Wiliam Powell w dramacie osnutym na tle powieści George Eliota p. t.:
„Noce Florenckie“
(ROMOLA)
Rzecz dzieje się we Florencji i Pizie w słonecznej Italji
Wkrótce: „Janko Muzykant“ Wkrótce:

KINO „PAW“ w Strzemeszycach

Od czwartku 9 kwietnia i dni następne. Wielkie święto filmowe! Najpotężniejszy film sezonu na tle motywów arcydzieła STEFANA ŻEROMSKIEGO p. t.:
„WIATR OD MORZA“
W rolach gł. asy polskiego ekranu: MARJA MALICKA, ADAM BRODZISZ, Kazimierz Junosza-Stępowski, — EUGENJUSZ BODO. —
Dramat bohaterstwa, miłości i poświęcenia na tle wyzwolenia Pomorza! Walka Polaka i Niemca o serce kobiety! — Tragedja załogi w zatopionej łodzi podwodnej!
Początek seansów w dni powszednie od godziny 6-ej, w niedzielę od godziny 3-ej.

UWAGA! UWAGA!
BĘDZIN! ZAWIERCIE!
ZASTĘPSTWO na nadzwyczajnych warunkach odda natychmiast bardzo poważna INSTYTUCJA BANKOWA kilkunastu tylko uczciwym i pilnym zastępcom, zastępczyniom.
Najwyższa i sumiennie wypłacona prowizja, po okresie próbnym stała pensja. Zgłoszenia osobiste z dowodami przyjmuje nasz inspektor p. H. FRISCH dnia 10 i 11 b.m. w Będzinie „Hotel Bristol“; dnia 12 b. m. w Zawierciu „Hotel Polski“ od godz. 10—1 i od 3—5.

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego **ogłasza** niniejszem przetarg na dostawę 4000 ton tłucznia bazaltowo-djabazowego dla remontu dróg państwowych i powiatowych w powiecie będzińskim.

Cena winna być podana za 1 tonnę loco stacja załadowcza.

Termin dostawy tłucznia określa się do dnia 1 sierpnia 1931 r.

Regulowanie należności nastąpi w trzy miesiące po przedłożeniu rachunku przez Firmę i protokularnem przyjęciu tłucznia.

Oferty winny być przedkładane w zalakowanych kopertach zaopatrzonych napisem: „oferta na dostawę tłucznia“ do dnia 25 kwietnia 1931 roku.

Tytułem zabezpieczenia dostawy do oferty winno być dołączone pokwitowanie Kasy Komunalnej w Będzinie z odbioru wadjum w wysokości 5 proc. sumy oferowanej.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferty oraz zwiększenia, lub zmniejszenia ilości tłucznia do 30 proc.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA:
(—) J. BOXA.

Kierownik Działu Drogowo - Budowlanego
INŻYNIER:
(—) M. LAUBITZ.

POSADY I PRACE.

MAJSTER pończoszniczy poszukuje pracy od zaraz. Łaskawe zgłoszenia: Sosnowiec, Wschodnia 11 m. 5.

POTRZEBNE zdolne uczenice do szycia. Piłsudskiego 32, wejście front ganek.

SIŁĘ biurową przyjmie firma przemysłowa, do rachunków, korespondencji, wymagana fachowość rękopisu i maszynowa. Oferty złożyć do administracji „Expresu“ w Sosnowcu pod „Firma przemysłowa“. Oferty nieuwzględnione zostają bez odpowiedzi.

OBSŁUGACZKA potrzebna, Zygmunta 1, róg Jasnej na parterze.

ODMROŻENIE Orygin. maść (z kogutkiem) „MROZOL“ leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne.

POTRZEBNA zdolna prasowaczka za raz na sztywną bieliznę na wyjazd do Gdyni na dobrych warunkach. Wiadomość w administracji.

LOKALE.

DO wynajęcia 4 pokojowe mieszkanie, wygody nowoczesne. Adres w administracji.

GARAŻE do wynajęcia. Sosnowiec, Telef. 11 - 10.

POKÓJ i kuchnia do wynajęcia. Sosnowiec, Czarna 9. Matuszewska.

PRZYJMĘ dwóch panów na mieszkanie, najchętniej rzemieślników. Wiadomość: „Expres“ Dąbrowa.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią, przedpokojem, z dużą komórką lub szopą w śródmieściu Dąbrowy. Wiadomość: „Expres“ Dąbrowa.

Kupno i sprzedaż.

SKLEP spożywczy do sprzedania. Wiadomość w administracji „Expresu“, Sosnowiec.

WAPNO palone budowlane - wysokoprocentowe oraz miał wapienny po cenach konkurencyjnych do nabycia w Zakładach Wapiennych firmy „Eltes“ Sp. Firmowa w Będzinie, ul. Sielecka 17, tel. 5-95., dostawa w każdej ilości, własnemi końmi.

FORTEPIAN krótki czarny w dobrym stanie, o metalicznym głosie, „Eduarda Seilera Lignitz“, sprzedam bardzo tanio lub zamienię na pianino. Wiadomość, Sielecka 34 Jamrocha.

Ceny zniżone

3 fotografje pocztówkowe artystycznie wykonane zł. 5.—, 6 fotografji i portret zł. 10.— w zakładzie Michała Stelmaszczyka, Sosnowiec - Pogoń, Orla 4, przystanek tramwajowy, ul. Żeromskie

DO sprzedania 510 mtr. kw. placu przy ul. Kaliskiej w Sosnowcu, oraz domek 2 mieszkaniowy. Wiadomość: administracja „Expresu“.

Z POWODU wyjazdu sprzedam tanio sklep spożywczy wraz z koncesją tytoniową. Wiadomość: w administracji „Expresu“.

KUPIĘ maszynę do robienia pończoch używaną. Wiadomość: „Expres“ Dąbrowa.

Zgubione dokumenty.

UNIEWAŻNIA się zgubiony dowód osobisty, wydany przez starostwo w Kielcach na nazwisko Jarżąba Antoniego.

BORÓWKA Roman zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez P. U. P. P. Zawiercie.

WIECZOREK Józef zgubił książkę wojskową, wydaną przez 13 bataljon w Kopyczyńcach.

UNIEWAŻNIA się zgubioną kartę bezrobocia, wydaną w Kielcach na nazwisko Nazarego Jana.

DUBELTOWICZ Natalja zgubiła książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

PLUGAWY Michał zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin.

WROŃSKI Leon zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

KMIECIK Leokadja zgubiła książeczkę kasy chorych, wydaną przez firmę C. G. Schön.

RÓŻNE.

2 SAMOCHODY ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość: telef. 10.25.

Przewrót w sztuce fotograficznej

6 zdjęć pocztówkowych artystycznie wykonanych
każde w innej pozie zł. 10—
zakład fot. „Studjo“, Sosnowiec, 3-go Maja 23, vis a vis kościółka kolejowego.

ZAWIADOMIENIE. Zjednoczone Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości miasta Sosnowca podaje do wiadomości, że kominiarze wykonywujący wycier kominów na terenie miasta z polecenia Stowarzyszenia nie są upoważnieni do pobierania opłat za dokonany wycier, a tylko inkasenci posiadający pisemne upoważnienia.

ZARAZ do wynajęcia sklep na dogodnych warunkach. Sosnowiec, Piłsudskiego 49. Dzierwa.

4 b. m. idąc ulicą Krótką w Dąbrowie zgubiono kamizelkę. Znalazca zechce zwrócić do „Expresu“ w Dąbrowie za wynagrodzeniem.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.